Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

8 Mk

Prenumerata w Krakowie wynosi: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Marek 210.** — Zamiejscowa **Marek 240.** — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 204. — Rok IV. Kraków, sobota 30 lipca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Gorączka czy kanikuła?

Termometr wykazuje od trzech dni przeszło 30 stopni Celsyusza. Potworne upały paraliżują sprawność ciała i umysłu. Skwaru takiego dawno Polska nie pamięta.

Wśród tych zas „podzwrotnikowych" upałów, dotkliwych w całym kraju, a już nie do zniesienia w Warszawie — zebrał się znowu na narady Sejm ustawodawczy.

Nie wiadomo jak długo posłowie pozostaną w gmachu przy ulicy Wiejskiej. Marszałek proponuje trzydniową sesyę; opozycya prawicowa chciałaby obrady przeciągnąć przez cały sierpień, aby mieć dostateczną ilość czasu na warcholenie i dość sposobności do uchwycenia władzy w swe ręce.

W chwili, w której piszemy te słowa telefon warszawski jeszcze milczy. Brak nam więc dotąd informacyj, któreby mogły stanowić wskaźnik, w jakim kierunku potoczą się wypadki, jak wielką będzie siła i energia bojowa opozycyonistów. Najbliższe godziny rozwiążą jednak zagadkę; przebieg pierwszego już może posiedzenia uświadomi nas w jakim stosunku pozostawać będzie atmosfera sejmowa do atmosfery przyrodniczej. — Zobaczymy, czy w Sejmie będziemy mieli gorączkę walki, czy — kanikułę.

Na porządku obrad stoją sprawy pierwszorzędnego znaczenia: pierwsze czytanie preliminarza budżetowego, ordynacya wyborcza.

Problemy to równie doniosłe, jak też domagające się zrównoważenia umysłu, a przedewszystkiem rzeczowego ich traktowania, dokładności i spokoju. Dlatego chcielibyśmy jaknajsilniej wyrazić przekonanie, że pora na obrady została wybrana dość nieszczęśliwie. Nie zachodziła istotnie realna potrzeba takiego pospiechu i żadna konieczność spędzania posłów na upały do stolicy.

Pośpiech ten dziwny byłby w ciele ustawodawczem każdego państwa, a zwłaszcza w naszem Sejmie, którego większość składa się z włościan, zajętych teraz pracami rolnemi.

A może nie było przecież czasu do stracenia?

Bynajmniej. Dość powiedzieć, że preliminarz budżetowy nie przeszedł jeszcze wcale przez komisyę budżetowo-skarbową. Tak więc jesteśmy świadkami niesłychanego w dziejach parlamentaryzmu faktu, że plenum Izby będzie obradowało bez uprzedniego przedyskutowania projektu na Komisyi i bez jej wniosku. W najlepszym razie wniosek Komisyi powzięty będzie „na kolanie" już w czasie trwania walnych obrad, a więc bez należytego skupienia i w przyspieszonem z konieczności tempie. Preliminarz nie był więc zaprawdę tym powodem, który nakazywał zwołanie Sejmu za wszelką cenę.

Reforma ordynacyi wyborczej, rzecz niewątpliwie pilna, nie usprawiedliwia także gwałtownego pospiechu. Wyborów do Sejmu nie będziemy mieli ani za tydzień, ani za miesiąc i sprawa sama nie ucierpiałaby wcale, gdyby przez sierpień sala obrad i kuloary były mniej ożywione.

Jedynym celem zamierzonym przez stronnictwa, które obecną sesyę forsowały było — powtarzamy — tylko „poigranie" z rządem, letni turniej o władzę. Skutkiem zaś niezamierzonym — może być kompromitacya Polski w momencie, gdy ważą się losy Śląska.

Obawy nasze nie są przesadne. Jesteśmy pewni, że poziom rzeczowy dyskusyi budżetowej, prowadzonej bez przygotowania, będzie dosyć niski; już to samo nie zrobi dobrego wrażenia na tych czynnikach, które rozstrzygając spawę Śląska, liczą się bardzo poważnie z dowodami dojrzałości państwowej, administracyjnej i gospodarczej naszego państwa. Gdy ponadto w czułym kontredansie wejdą na arenę sejmową warcholi z prawicy i skrajnej lewicy, gdy p. Grabski w „rządowym" tużurku zacznie przelicytowywać się w destrukcyi z „honorowym obywatelem Moskwy" p. Łańcuckim i bohaterem „Canadian Pacificu" p. Stapińskim — obraz będzie kompletny, zagranica oczarowana.

A tymczasem 4 sierpnia zbierze się nad Sekwaną Rada Najwyższą, która wypowie ostatnie słowo o losie miliona naszych braci, niezmierzonych bogactw przyrodzonych i przemysłowych Górnego Śląska. Narady warszawskie staną się akompaniamentem do narad paryskich. Czy akompaniamentem pożądanym?

Bądźmy mimo wszystko optymistami; wierzmy, że w szeregach opozycyi zwycięży rozum stanu i poczucie państwowe, że nie sprowokuje ona walnej bitwy, ale że Sejm po trzydniowych obradach rozejdzie się i że nawet w tych trzech dniach nastrój umysłów i przebieg posiedzeń będzie kanikularno-spokojny. Wszystko to razem nie było potrzebne, ale już naprawdę wolimy kanikułę niż gorączkę.

Budżet przed Sejmem.

Klęska endeckiej „trzydniówki". — Preliminarz bydżetowy. — Ekspose min. Steczkowskiego. — Odroczenie dyskusyi.

Wakacyjna sesya budżetowa.

Warszawa. (Tel. wł). W koluarach złośliwie ochrzczona **„trzydniówka" endecka zakończyła się klęską.** Sciągnęła stosunkowo znaczną ilość posłów.

Prawica zmobilizowała swoich ludzi. Nawet sam **R. Dmowski** opuścił Poznań, aby przy głosowaniu wzmocnić swój klub. Także i tym razem publiczność zwabiona hałasami napełniła szczelnie galeryę. Gdy jednak po półtora godzinnem expose ministra skarbu **Steczkowskiego** okazało się, że sejm przystąpił do dyskusyi nad uchwaleniem ustawy emerytalnej sala posiedzeń i galerye poczęły gwałtownie pustoszeć. Głównie ruszono do bufetu i parku sejmowego, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Mimo blisko 30° Reaum., **słuchano rzeczowych wywodów ministra skarbu bardzo uważnie.** Dowiedziano się z nich, że ogólna suma **wydatków** państwowych za **czas** od 1 stycznia do 31 grudnia bm. została ustalona na **przeszło 208 miliardów,** dochody **zaś na 135 miliardów. Deficyt zatem wynosi przeszło 93 miliardy.**

Dyskusya nad expose przesunięta została na piątek przedpoł. Rozpocznie ją przedstawiciel zwiazku ludowo-narodowego **Radziszewski,** po którym z kolei będą przemawiać **reprezentanci poszczególnych klubów sejmowych.**

Preliminarz budżetowy.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu będzie przedstawiony preliminarz budżetu Rzeczypospolitej. Przedstawia się on jak następuje:

Dochody zwyczajne i nadzwyczajne.

Naczelnik państwa 19.600; Sejm ustawodawczy 173.640; Kontrola państwa 00; Prezydyum Rady ministrów 174,787.895; Ministeryum spraw zagranicznych 1.788,582.000; Min. spraw wojsk. 4.892,687.060; Min. spraw wewnętrz. 1.616,390.204; Minist. skarbu 64.453,636.331; Minist. sprawiedliwości 186,990.000; Minist. przem. i handlu 450,733.755; Ministeryum kolei 26.142,589.000; Minist. rolnictwa i dóbr państw. 4.394,823.760; Minist. wyznań religijnych i oświecenia publ. 74,388.735; Minist. pocz i telegrafów 3.693,137.551; Minist. aprowizacyi 5.575.089.000; Minist. zdrowia publ. 601,673.140; Minist. sztuki i kultury 1.285.448; Min. robót publ. 325,488.490; Ministeryum pracy i opieki społecznej 638,999.800; Główny urząd likwidacyjny 207,547.416; Główny urząd ziemski 1.067,188.000; Minist. b. dzielnicy pruskiej 18.980,491.481 Mkp.

Razem 136.166,702.306 Mkp.

Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne.

Naczelnik państwa 12,983.071; Sejm ustawodawczy 222,918.234; Kontrola państwa 138,598.856; Prezydyum Rady ministrów 819,206.014; Ministeryum spraw zagran. 3.601,406.904; Minist. spraw wojsk. 61.033,295.500; Minist. spraw wewn. 7.203,182.590; Minist. skarbu 12.150,818.283; Minist sprawiedl. 2.647,456.055; Minist. przem. i handlu 7.374,410.874; Minist. kolei 42.095,831.900; Minist. rolnictwa i dóbr państw. 8.149,725.903; Min. wyznań religijnych i oświecenia publicz. 404,715.738; Minist. poczt i telegrafów 3.200,301.789; Minist. aprowizacyi 19.879,709.041; Minist. zdrowia publ. 2.295,876.158; Minist. sztuki i kultury 122,611.166; Minist. robót publicznych 10.842,502.985; Minist. pracy i opieki społecznej 1.411,404.289; Główny urz. likwidacyjny 392,200.826; Główny urząd ziemski 1.103,014.000; Minist. byłej dzielnicy pruskiej 12.879,014.163;

Razem 208.961,184.895 Mkp.

Mowa min. Steczkowskiego.

Warszawa. (PAT) Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł **Reger** w kwestyi **umowy między Polską a Czechami,** w sprawie obywatelstwa i w sprawach z niem związanych.

Marszałek dał wyjaśnienie w tej sprawie, przyczem zaznaczył, że jeżeli Sejm podzieli zdanie Regera, to może w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę odrzucić, poczem przystąpiono do pierwszego czytania preliminarza budżetowego Rzeczpospolitej polskiej na rok 1921.

Głos zabrał p. minister skarbu Steczkowski.

Wyraziwszy na wstępie przekonanie, że gospodarka finansowa państwa od tej chwili wejdzie na normalne tory gospodarki budżetowej, mówił mniej-więcej dalej jak następuje:

Jedynym niezawodnym punktem wyjścia z krytycznej obecnej naszej sytuacyi finansowej, jedyną podstawą do programu poprawy na przyszłość, jest **budżet realny** do prawdy jak najbardziej zbliżony i tylko gospodarka na takim budżecie oparta, przywrócić zdolna jest zachwiane może zaufanie do państwa zarówno w kraju, jak i zagranicą. Cyfry budżetowe usuną wszelkie fałszywe pogłoski. Preliminarz wykazuje wydatki 209.612 milionów marek, dochody 135.174 milionów marek,

niedobór ogółem wynosi zatem 73 miliardy 796 milionów marek.

W podanem zestawieniu uderza przedewszystkiem fakt, że **koleje żelazne i wojsko pochłaniają nieco więcej, aniżeli połowę wydatków** i że z drugiej strony bardzo niedostatecznie notowane są działy administracyi państwowej, których zadaniem jest

podniesienie twórczości i szerzenie oświaty. Z wydatków inwestycyjnych, wynoszących 22.937 milionów, lwia część, bo 11 i pół miliarda przypada na koleje żelazne, a około 9 miliardów na roboty publiczne. Co do wydatków nadzwyczajnych, ale nie inwestycyjnych, zaznaczyć należy, że obciążają one przedewszystkiem budżet wojskowy sumą około 20 miliardów i dalej budżet aprowizacyi sumą 19 tysięcy 879 milionów i budżet handlu i przemysłu. **Wobec zaprowadzenia wolnego handlu zarówno zbożem jak i węglem, te wydatki aprowizacyjne nie powtórzą się w r. 1922.** Z faktu zaś, że suma wydatków inwestycyjnych nadzwyczajnych, a zarazem jednorazowych i zwrotnych, wynosząca 85 milionów zaliczoną powinna być do kategoryi przejściowej, wynika, że

na wydatki zwyczajne przypada tylko kwota 111.833 milionów,

Celem pokrycia niedoboru jest w przygotowaniu kilka operacyi kredytowych, z których w bieżącem półroczu wpłynąć powinno około 25 tysięcy milionów marek. Do tych operacyi należy przedewszystkiem awans na **eksploatacyę puszczy białowieskiej**, co do której toczą się rokowania z pewnem konsorcyum zagranicznem, dalej kredyt **zaliczkowy na przekazy amerykańskie**, dalej kredyt w bankach neutralnych, nadto ministerstwo skarbu wypuściło drugą seryę biletów skarbowych na 5 miliardów marek, która została całkowicie rozebrana, a w razie upoważnienia przez Sejm do wypuszczenia trzeciej seryi, będzie jeszcze można umieścić trzy miliardy marek. Minister dodaje, iż kredyt ten jest stokroć odpowiedniejszy od kredytu w Polskiej krajowej kasie pożyczkowej, pociągającego za sobą konieczność dalszej emisyi banknotów. **Z tego źródła wpłynie 8 miliardów marek.** Z chwilą zaś gdy zostaną załatwione niektóre aktualne zagadnienia polityczne, przystąpimy do emisyi pożyczki wewnętrznej, która będzie opracowana według stopy odpowiadającej dzisiejszemu położeniu targu pieniężnego wewnętrznego jak i targu zagranicznego, a nadto wyposażoną w duże przywileje natury podatkowej, co najważniejsza zaś, w gwarancye co do spłaty kapitału w pewnej relacyi do waluty dolarowej. Posiadaczom gotówki, z obawy przed spadkiem wartości własnej waluty lokującej ją we walutach obcych, dana jest możność zatem zapewnić pożyczce tej powodzenie. Wpływ tej pozycyi ocenić można na 5 miliardów na rok, co razem z wpływami z biletów skarbowych i z wymienionych przedtem transakcyi kredytowych da łącznie 38 miliardów marek. Należy sobie jednakże zdać dokładnie sprawę z tego, że spodziewane operandy są tylko **chwilowem wyjściem z trudnego położenia.**

Uzdrowienie naszego położenia finansowego nastąpi dopiero wówczas, jeżeli z żelazną konsekwencyą wprowadzimy w czyn program oparty na redukcyi wydatków i podniesieniu dochodów tak, aby budżet zwyczajny był zrównoważony, oraz ograniczone wydatki nadzwyczajne, a więc i inwestycye. Dla wykonania tego programu rozpoczęliśmy przedewszystkiem

redukcyę wydatków zwyczajnych

niemal we wszystkich naczelnych władzach i podległych urzędach, w etatach osobowych. W szczególności zmniejszono policyę państwową o 15 proc. we władzach i o 30 proc. w komendach lokalnych. W Ministerstwie skarbu **zniesiono urzędy eksportu drzewa i propagandy pożyczek** oraz **dyrekcyę monopolu spirytusowego.**

W innych Ministerstwach zredukowano w większym albo w mniejszym zakresie etat a Główny Urząd Likwidacyjny przygotowuje **zwinięcie całego szeregu podległych mu lokalnych organów**, zwłaszcza w Małopolsce. Wojsko znajdujące się w stadyum demobilizacyi zerwie niezawodnie ze zgubnym dla skarbu państwa systemem gospodarki wojennej. Poczta i telegraf wykazują około **500 milionów nadwyżki budżetowej**, mimo, że podwyżka opłat nastąpiła dopiero w połowie roku. Dążąc usilnie do zwolnienia skarbu państwa z wydatków do niego nie należących, Ministerstwo skarbu przedłożyło Sejmowi projekt ustawy o finansach samorządowych, mający na **celu przekazanie samorządom pewnych danin publicznych**, które ułatwią miastom konsolidacyę długów wiszących. Umożliwi im to samowystarczalność finansową a tem samem zerwanie z systemem pożyczek względnie subwencyi państwowych, obciążających skarb państwa.

Wolny handel ziemiopłodami i węglem uwolni skarb państwa od ponoszonych dotąd przy zakupach zagranicznych strat kursowych oraz dopłat aprowizacyjnych i węglowych, które wynosiły około 20 milionów marek. Fakt, że na rok 1921 wszystkie dochody preliminowane są w wysokości 64 proc. ogólnych wydatków, a czysty dochód skarbowy bez pożyczki przymusowej na 20 proc. wszystkich wydatków, przedstawia **niewątpliwie postęp.** Dotychczasowe ostateczne zamknięcia wpływów podatkowych i innych skarbowych za pierwsze trzy miesiące uprawniają do żywienia nadziei, że

wpływy skarbowe dotrzymają preliminarzowi.

Ze zamknięć tych wynika bowiem, że z podatków bezpośrednich, pośrednich, ceł, monopoli i opłat stemplowych wpłynęło w byłym zaborze rosyjskim i w Małopolsce w styczniu, w lutym i w marcu 4.101 milionów marek, zaś w styczniu samym 2478 milionów, co jest dużym postępem, jeżeli się zważy, że wpływy analogiczne w całym roku 1920 wynosiły zaledwo 4722 milionów marek. W kierunku podniesienia dochodów skarbowych poczyniono w roku bieżącym znaczne postępy i tak **rozpoczął się pobór podatku od kapitałów i rent** i podwyższone zostały podatki gruntowe, podymne i podatek domowo-klasowy w byłym zaborze austryackim, również podniesiono w tym roku opłaty akcyzowe od piwa, drożdży i zapałek, opłaty patentowe, na wyrób trunków i drożdży, oraz na sprzedaż trunków byłego zaboru rosyjskiego. Wysokie cyfry preliminowanego dochodu z monopoli usprawiedliwia dość znaczne podrożenie fabrykatów tytoniowych, spirytusu, cukru i soli. Znaczniejszą zwyżkę dochodów otrzymamy w tym roku z podwyższenia opłat stemplowych w ogólności, a od weksli i ubezpieczeń w szczególności. Od zakładania spółek akcyjnych, co do których wniesione są już odnośne projekty ustaw, spodziewać się należy również powiększenia dochodów.

Wzmocnienie w odpowiednim stopniu dochodów państwowych wymaga dużej ostrożności i dlatego tym wszystkim, którzy radziby uciekać się do radykalnej polityki fiskalnej, należy przypomnieć, że kwestya ta bynajmniej **nie jest kwestyą energii i umiejętności aparatu skarbowego lecz przedewszystkiem kwestyą możności uzyskania maksimum dochodów skarbowych bez straty dla narodowego gospodarstwa.** I tutaj zachodzi pytanie, jakie w tym względzie istnieją możliwości. Otóż liczyć się potrzeba przedewszystkiem z wywołanem przez wojnę przesunięciem stosunków gospodarczo-społecznych w kierunku mas trudniejszych do opodatkowania. Pewne podmioty podatkowe przestały dzisiaj istnieć, są w toku powstania nowe, z którymi aparat skarbowy musi się dopiero zaznajomić. Z podatków bezpośrednich nadawałyby się jedynie do podwyżki **podatki o stałych stawkach**, gdyż podatki w skali procentowej zależne od wysokości dochodów, są wysokie i tak **podatek dochodowy dochodzi do 33% przy osobach fizycznych a 25% przy osobach prawnych.**

Podatek majątkowy osiąga pół procent wartości, podatek przemysłowy przy stosunkowo małym zysku 10 proc. Mimo to w dziale podatków bezpośrednich istnieją możliwości dalszego **podniesienia podatku przemysłowego** zasadniczego, oraz gruntowego podymnego i domowo klasowego. Te możliwości, ministerstwo skarbu ma na uwadze i skorzysta z nich w najbliższym czasie. Na chwilę obecną i na czas najbliższy głównem i najpilniejszem zadaniem administracyi skarbowej jest dobre, sprawne i sprawiedliwe przeprowadzenie akcyi wymiarowej podatków i danin publicznych, a niemniej **rychłe ich ściągnięcie.** Ale poprawa finansów nie zależy tylko od czysto fiskalnych zarządzeń, realne podstawy zyskuje ona dopiero w uruchomieniu i podniesieniu wytwórczości rodzimej, w ramach rozsądnej i świadomej celu polityki ekonomicznej państwa. I tutaj stwierdzić należy z radością, że **energia samego społeczeństwa dokonała już w kierunku podniesienia produkcyi bardzo wiele** i tak wzrost obszaru pod zbożem i kartoflami wynosi w porównaniu z rokiem ubiegłym około 600.000 hektarów, a **produkcya węgla kamiennego osiągnęła już około 90 procent produkcyi przedwojennej.**

Bardzo znamiennym jest także **wzrost ruchu kolejowego.** Nasz bilans handlowy doznał w pierwszym kwartale roku bieżącego znacznego polepszenia, przywóz bowiem wynosił 1,321.000 ton, wywóz 440.000 ton. Rozpatrując długi nasze, nie można pominąć milczeniem zobowiązań, które nakładają na nas **traktaty pokojowe wersalski i z Saint Germain**, dalej obowiązek przejęcia części długów przedwojennych niemieckich, pruskich i austryackich. Traktat **ryski** natomiast nie nakłada na nas żadnych ciężarów, lecz **przeciwnie, daje nam korzyści majątkowe.** Biorąc jednakże pod uwagę relacyę kursową naszej waluty, stwierdzić można, że w porównaniu z państwami innemi, **obciążenie długów na głowę jest w Polsce bardzo nieznaczne.**

Zważywszy przytoczone tu momenty, zapytać musimy, jakim sposobem stało się możliwe, że waluta państwa z takiem bogactwem narodowem i państwowem, z rozwijającą się we wszystkich gałęziach produkcyą, takiemi możliwościami poprawy stanu finansowego w najbliższej przyszłości, jest najgorszą. **Waluta pozbawiona pokrycia metalicznego** jest co do swej istoty jedynie znakiem kredytowym z przymusową siłą płatniczą, a co do swojej funkcyi jest **tylko miernikiem wartości.** Z tego wynika, że jej cena, ujawniająca się na zewnątrz kursem, zależy od stopnia zaufania do państwa emitującego oraz od ilości tych znaków kredytowych.

Oczywista, że chodzi tu o zaufanie w najszerszym tego słowa znaczeniu a więc zarówno **do polityki państwa jak i do trwałości pokoju zewnętrznego i wewnętrznego do prawo rządności do porządnej gospodarki budżetowej i pracy wytwórczej samego społeczeństwa.** Fakt, że jesteśmy jedynem w Europie państwem stojącem wobec nierozwiązanej kwestyi granic i całego szeregu zagadnień społecznych sprawia, że mimo składanych przez nas dowodów niezbitych szczerej chęci zaprowadzenia porządnej gospodarki budżetowej, nawet najbardziej zaprzyjaźnione z nami państwa wahają się wejść z nami w stosunki handlowe i finansowe. Dlatego właśnie wszelkie koncepcye, jak deflacya w drodze ściągnięcia części znaków obiegowych, albo redukcyi ich ilości drogą jakiejś nadzwyczajnej daniny majątkowej i plany **wprowadzenia już teraz nowej waluty i nowego dla niej banku emisyjnego byłyby przedsięwzięciem bardzo ryzykownem i zawodnem w stosunkach gospodarczo politycznie i budżetowo jeszcze płynnych.**

Wprowadzenie nowej waluty i powołanie nowego banku biletowego może dopiero wówczas nastąpić, gdy **po zrównoważeniu budżetu** i po załatwieniu wspomnianych kwestyi politycznych marka polska ustali się na poziomie umożliwiającym zamianę przez daleko idącą deflacyę i nowa waluta będzie miała dostateczną gwarancyę utrzymania relacyi ustawowej. Temu ostatniemu aktowi sanacyi będą musiały towarzyszyć także **duże ofiary ze strony społeczeństwa** w formie jednorazowej daniny majątkowej, stanie się zaś to tem prędzej im szybciej będzie przeprowadzony program zaprzestania jedzenia z pełnej misy za pomocą kredytów ruiną walutową grożących. Równocześnie prowadzoną być musi w dalszym ciągu podjęta już dawno walka z **z nielegalnym przywozem towarów zbytkownych i ze spekulacyą walutową.**

Poseł **Koliszer:** Walki ze spekulacya nie prowadzi się porządnie.

Minister: Owszem, prowadzi się ustawicznie i aresztowania są na porządku dziennym. Odbyły się one przedwczoraj w Warszawie, we Lwowie i w Krakowie.

Głos: Spekulacyę w dolarach czy rublach?

Pos. **Koliszer:** Od ośmiu dni skupuje się we Lwowie dolary bez zarejestrowania przeważnie dla Wiednia.

Min. **Steczkowski:** Tak jest niestety. Chociaż ta spekulacya jest objawem choroby walutowej a nie jej źródłem, jednakże przynosi wielkie szkody. Proszę o odesłanie preliminarza do komisyi budżetowej (Oklaski).

Ustawa emerytalna.

Poseł **Moraczewski** przedstawił sprawozdanie komisyi administracyjnej i skarbowo-budżetowej o ustawie emerytalnej dla fukcyonaryuszy państwowych.

Poseł **Gądek** zgłasza rezolucyę: Sejm wzywa rząd, aby równocześnie z wejściem w życie ustawy emerytalnej dla funkcyonaryuszy państwowych podwyższył cenę sprzedaży spirytusu i wyrobów wódczanych oraz opłaty od nich o 60 procent.

W rozprawie szczegółowej podtrzymywano poprawki mniejszości, przyczem poseł Rajca domagał się, aby w artykule 15, gdzie jest mowa o kolejarzach uwzględnieni byli nie tylko maszyniści spinacze i konduktorzy, lecz także telegrafiści, którzy pełnią ciężką służbę. Dla tych urzędników służba powinna być zaliczona rok za rok i 1 trzecią.

Ustawę przyjęto w drugiem, a następnie w trzeciem czytaniu wraz ze stylistycznemi poprawkami sprawozdawcy.

Poseł Opala uzasadniał nagłość wniosku w sprawie zapobiegania przemytnictwa.

Drugi wniosek w tej sprawie przedkłada ks. Lutosławski.

Następne posiedzenie dziś.

PSL przeciw siepaczom w Stanisławowie.

Warszawa. (Tel.) Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu poseł **dr Kiernik** i towarzysze z klubu PSL wystosowali do ministerstwa spraw wewnętrznych interpelacyę w sprawie przyjęcia do policyi państwowej we Lwowie byłego czynownika carskiego Aleksandra **Gawińskiego**, który w czasie okupacyi rosyjskiej znęcał się w Stanisławowie nad tamtejszą ludnością.

P. Bobek zastępuje wiceprezesa Kiernika.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec objęcia przez posła **Kiernika** stanowiska **prezesa Główn. Urzędu Ziemskiego**, obowiązki wiceprezesa klubu PSL pełnił będzie poseł **Bobek.**

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Rocznica rządu.

W dniu 24 b. m. upłynął okrągło rok od czasu, kiedy powołany został do steru rządów prez. Witos na czele gabinetu koalicyjnego. Rocznicę tę — ciekawą, bo pierwszą tego rodzaju w niepodległej Polsce (żaden rząd przedtem roku nie przetrwał), przypomina warsz. „Kur. Polski“, stwierdzając, że mający wczoraj się zebrać na „budżetową“ sesyę Sejm nasz, znajdzie na ławie rządowej — jubilata. W ostatnią niedzielę upłynął rok od chwili, kiedy p. Wincenty Witos objął władzę z rąk p. Władysława Grabskiego. Pierwszy ten w odrodzonej Polsce jubileusz minął niepostrzeżenie. Nic dziwnego. — Ciężka troska o Górny Śląsk góruje nad całą naszą zewnętrzną i wewnętrzną sytuacyą i wyklucza wszelkie świąteczne nastroje. A jednak właśnie może dlatego dobrze jest, zanotować choćby krótko tę pamiętną datę 24 lipca 1920. Pozwala ona uprzytomnić sobie że jednak, mimo wszelkie otaczające nas groźby i niebezpieczeństwa, linia rozwojowa naszego państwa stale się podnosi. Ten rok, straszny i wspaniały, mówi nam, mimo wszystko: niech żywi nie tracą nadziei.

„Rząd obrony i pokoju! Pod tem hasłem wszedł w życie gabinet p. Witosa, i — przyznać trzeba — hasłu temu pozostał wiernym, ciężkie zadania mieszczące się w tych czterech słowach wypełnił ściśle: kraj od najazdu uwolnił i pokój zawarł.

„Temu naczelnemu, a jak się w lipcu 1920 roku zdawało wyłącznemu zadaniu p. Witosa odpowiadała pierwotna konstrukcya jego gabinetu. Był to tak nazwany rząd koalicyjny, co specyalnie w Polsce oznacza rząd oparty na wszystkich wielkich stronnictwach.

Tylko, że u nas w bujnym kwiecie zgody powszechnej i jedności, od początku, od pierwszego dnia legnął się robak rozkładu: Związek Ludowo-Narodowy zaraz 24 lipca 1920 r. oświadczył przez usta p. Głąbińskiego, że godząc się na objęcie teki ministra skarbu przez pana Grabskiego zrzeka się politycznej reprezentacyi w gabineeie, jakolwiek na tem ucierpieć musi charakter rządu koalicyjnego“. Deklaracya tem bardziej znamienna, że później, przez pierwsze pół roku rządów p. Witosa, właśnie narodowa demokracya co chwila podnosiła przeciw niemu zarzut gwałcenia — koalicyjnego charakteru gabinetu! I wreszcie, presyą swą w tym kierunku doprowadziwszy do zupełnego wewnętrznego bezwładu w rządzie, podważyła ten koalicyjny charakter gruntownie: mówimy o dymisyi p. Daszyńskiego.

„Stała się ona hasłem dalszego, nieprzerwanego już zwężania podstawy partyjnej, na której się opierał p. Witos, procesu, który się zamknął w przeddzień rocznicy ministeryalnej premiera aktem przyjęcia dymisyi p. Kucharskiego. **Nikt nie będzie twierdził żeby to koło,** rozpoczęte deklaracyą p. Głąbińskiego z 24 lipca 1920, a zamknięte w tym samym punkcie dekretem dymisyjnym z 23 lipca 1921, **symbolizowało sukces taktyki Związku Ludowo-Narodowego.**

Wielka ewolucya, jakiej dokonał p. Witos przez ten pierwszy rok swego urzędowania, odbija się najwyraźniej w fakcie, że dziś z wyjątkiem przedstawiciela Polskiego Stronnictwa Ludowego na stanowisku ministra wyznań religijnych i oświaty, p. Rataja, i **z wyjątkiem trzech ministrów fachowych** pp. Narutowicza, Stesłowicza i dra Chodźki, **ani jeden z mianowanych wówczas siedmnastu ministrów** nie doczekał obecnego jubileuszu!

„Fakt, że mimo to p. Witos pozostał dotąd na czele gabinetu, jest dla niego samego poniekąd niespodzianką. Było tajemnicą publiczną, że szef gabinetu zamierzał ustąpić po spełnieniu obu naczelnych zadań rządu, obrony i pokoju i objąć bezpośrednio kierownictwo swej partyi...

Fakt, iż każde z tych lub innych powodów powstałe przesilenie gabinetowe kończyło się pozostaniem p. Witosa na czele ciągle się łuszczącego rządu, dowodzi, że w osobie obecnego jubilata tkwi bardzo silna indywidualność polityczna, z wielkiemi wadami i zaletami, jak każda prawdziwie silna indywidualność.

——oOo——

„Rada stanu“.

Ponowne zebranie się Sejmu zainteresowało żywo opinię publiczną. Wszyscy zastanawiają się nad samą sesyą i jej przypuszczalnym przebiegiem, tudzież nad sprawami, pozostającymi w związku z zadaniami Sejmu, jako naszej najwyższej legislatywy.

Organ prasowy krakowskiego obozu konserwatywnego, „Czas“, wystąpił wczoraj z artykułem, zatytułowanym „O podniesienie powagi Sejmu“, w którym rozwija swe poglądy na temat wskazany w nagłówku.

Sejm wzmocnić — wedle „Czasu“ — swą powagę w kraju przez wprowadzenie Senatu (naturalnie!), przez odpowiednią zmianę ordynacyi wyborczej, a wreszcie przez odpowiednie podniesienie rzeczowej wartości swej pracy ustawodawczej.

„Żaden parlament na świecie od Australii i Japonii poprzez Azyę i Europę do Ameryki północnej, środkowej i południowej, niema przed sobą tak olbrzymiego i tak trudnego zadania ustawodawczego jak Sejm polski; Sejm nasz — zdaniem „Czasu — przystąpił do tego zadania bez należytego aparatu przygotowawczego. Istnieje wprawdzie czcigodna, znakomicie zorganizowana i kierowana „Komisya kodyfikacyjna“, ale zakres jej działania jest specyalny, a owoce jej prac w tym zakresie dadzą się odczuć — jak jest rzeczą konieczną — dopiero po paru latach.

„Istnieje też — pisze dalej „Czas“ — departament legislacyjny przy prezydyum Rady gabinetowej, ale jest to ciało nienależycie złożone. Skutków jego działalności nie widzimy, a Sejm dostaje przeto projekty źle przygotowane; sam zaś ich przerobić lub samodzielnie sklecić nie jest w stanie. Dla sprawiedliwości należy zaś podnieść, że żaden Sejm na świecie, postawiony przed tak rozległemi i trudnemi zadaniami, jak Sejm polski, nie byłby w stanie tego zrobić. Nawet, gdyby miał wysoki poziom parlamentu francuskiego, czy angielskiego.

Wobec tego nasuwa się **konieczność powołania do życia osobnego ciała, mającego za zadanie przygotowywać na rzecz Sejmu projekty ustaw, bądź to przez rząd zainicyowanych, bądź też przez rezolucye sejmowe zażądanych.** Skonstruowanie każdej ustawy wymaga opracowania przez ludzi fachowych w danym przedmiocie, a nadto ujęcia w artykuły przez prawników. Powinnaby też powstać centralna instytucya, któraby bądź to sama projekty opracowywała, bądź to przynajmniej wydawała o nich fachową i prawniczą opinię. We Francyi istnieje — jak zaznacza cytowane pismo — taka instytucya pod nazwą Rady stanu, a jej działalność wydała doskonałe owoce.

Za skład podobnej „Rady stanu“ w Polsce odpowiadałby wobec Sejmu rząd. Miejsca w Radzie winny być zastrzeżone dla fachowców i prawników, a nie dla polityków. Dlatego też członków Rady (czy jakby się ta instytucya nazywała) mianowałby rząd, a nie powoływałby ich Sejm.

„Byłby to naszem zdaniem — kończy „Czas“ — bardzo doniosły środek ułatwienia trudnego zadania Sejmowi, a tem samem podniesienia jego powagi w społeczeństwie. Uchroniłby i Sejm i rząd od niejednej kompromitacyi w wykonywaniu nadmiernie trudnego dzieła legislacyi. Między środkami, mającemi zapewnić Sejmowi wyższy autorytet, niż obecna jego powaga, byłby to środek pierwszorzędny“.

Myśl niewątpliwie poważna, która winnaby być wzięta pod rozwagę.

Hiszpania w Marokku.

Kraków 28 lipca.

Telegramy przyniosły mocno czerwone wiadomości o krwawych zaburzeniach w Marokku... Bunt tubylców... Gwałtowne ataki... Tysiące poległych... Samobójstwo jenerała dowodzącego...

Nie nadeszły jeszcze dzienniki hiszpańskie z wiadomościami o wypadkach, znanych nam dotąd jedynie z telegramów ajencyi zagranicznych. Trudno więc wyrobić sobie dokładny i plastyczny obraz tych wypadków. Wystarcza jednakże znać przebieg operacyi wojskowych, jakie Hiszpania przeprowadziła w Marokku w ostatnich kilku tygodniach, ażeby przyjść do przekonania, że w owych telegramach zagranicznych mieści się dużo przesady.

Do tego samego wniosku prowadzą także rozważania natury politycznej.

Akcya wojskowa, jaką Hiszpania prowadzi obecnie na terenie marokańskim, pozostaje w najściślejszym związku ze sprawą Tangeru. Miasto to jest przedmiotem sporu między Francyą a Hiszpanią. Oba narody „siostrzane“ (naród jest w językach łacińskich pojęciem rodzaju żeńskiego) roszczą sobie pretensye do jego posiadania. Zredukowawszy już uprzednio władzę sułtana marokańskiego do rozmiarów groteskowej fikcyi, Francya i Hiszpania uważają Tanger za res nullius i pragną z tej rzeczy niczyjej uczynić rzecz swoją.

Na jakich zasadach opierają się ich pretensye?

Hiszpania wysuwa przedewszystkiem

Dr LUDWIK RUBEL

Na odzyskanych kresach.

Na wysuniętej reducie.

W wrześniu 1914 roku zbliżali się Niemcy do murów Paryża. Zdziesiątkowane w odwrocie, a jednak wolą zwycięstwa przeniknięte bataliony Francyi stawiały czoło najeźdźcom. Świat cały czekał niecierpliwie wieści o decydującem starciu. Aż nagle dzienniki wszystkich krajów wieść tę podały: „Nad Marną toczy się bój; bitwa największa w przeszłych dziejach świata, a niewątpliwie i przyszłych. Umysł ludzki nie może sobie już wyobrazić spotęgowania tej energii i ogromu środków technicznych, jakie obie strony rzuciły na szalę“.

Minęło kilka miesięcy i znowu słyszeliśmy o „największej“ bitwie. Tak, aż do samego końca wojny. Somme'a, Szampania, Verdun... Okazało się, że rzeczywistość może prześcignąć fantazyę ludzką, że nikt nie potrafi określić, gdzie kres wysiłków, gdzie maximum wrażeń.

Podobne rzecz miała się i w czasie... naszej podróży na kresy.

Zdaję sobie doskonale sprawę z niewspółmierności faktów, które zestawiam. Chciałbym być jednak szczery; dlatego nie mogę zamilczeć o tej refleksyi, która przez cały czas wędrówki snuła mi się po głowie.

Lida, Woronowo, Wilno, Nowogródek, Baranowicze... Widzieliśmy brać żołnierską zahartowaną w boju, patrzyliśmy na powstający żelazny mur naszych osadników, dane nam było rozmawiać z duszą arcypolskiej stolicy Jagiellonów, byliśmy przez chwilę świadkami fragmentu tej strasznej tragedyi, którą przechodzą wygnańcze rzesze, powracające z Rosyi. Tyle wzruszeń, radosnych i bolesnych; czyż możemy przeżyć jeszcze silniejsze wstrząśnienia?

A jednak... Pobyt w Nieświeżu, dokąd udaliśmy się wprost z Baranowicz, a następnie objazd pasa granicznego, przekonał nas, że dotychczasowe obrazy nie były najbarwniejszymi, że wzruszenia, jakie nami targały, pozostawiły nietkniętemi wiele strun duszy naszej. W Nieświeżu i tam nad kordonem — płakaliśmy po raz pierwszy.

Do Nieświeża jechaliśmy, sądząc, że znajdziemy się na istotnych kresach. Nietylko na kresach państwa polskiego, ale i myśli polskiej, na kresach narodowego uczucia. Wyobrażaliśmy sobie miasteczko, bez żywszego tętna, zajęte tylko szaremi, codziennemi sprawami; sądziliśmy, że powiat nieświeski, to jeden z tych nawpół zruszczonych powiatów wschodnich, gdzie brak nowoczesnej cywilizacyi idzie w zawody z brakiem wszelkiego uświadomienia. Zobaczymy kilka starych kościołów, obejrzymy zamek Radziwiłłów, wysłuchamy „chlebowych“ i administracyjnych żalów i — pomkniemy dalej. Któżby się czego spodziewał po... Nieświeżu.

Jakże bardzo pomyliliśmy się! Gród Radziwiłłowski godzien jest, by Polska cała odbywała doń pielgrzymki. Kto chce się nacieszyć polskością, uczuć wokół siebie jej ożywcze tchnienie, kto pragnie wzmocnić swą zachwianą wiarę w przyszłość narodu — niechaj odwiedzi to „kresowe“ miasto. Zobaczy tam, jak ludzie potrafią żyć miłością Ojczyzny, jak o nią walczyć umieją i jak za nią cierpieć.

Ciemną nocą, spóźnione o kilka godzin, stanęły nasze automobile u rogatek Nieświeża. O tej porze miasto pogrążone jest zwykle w głębokim śnie. Tego wieczora nie spało jednak. Czekało na gości z Polski. Wszyscy tu tak spragnieni są wieści z kraju, tak bardzo łakną wymiany myśli, tak marzą o tem, aby rdzeń państwa zapoznał się z ich życiem, z ich bolami, z ich pracą dla dobra całej Polski podjętą — że każdy człowiek przybywający z Warszawy, Krakowa, czy Poznania jest dla nich jakby symbolem Ojczyzny, jakby zapowiedzią lepszego jutra.

Nieśwież cierpi. Cierpi, bo sam jest szczęśliwy, a patrzyć musi na tragedyę najbliższych braci — sąsiadów, bo sam może oddychać swobodnie, a tuż, o miedzę, głaz przytłacza piersi rodaków, bo sam pieścić może się polskim słowem, a opodal rogatek miejskich ludzie słowo to wymieniają tylko cicho, z obawą.

Już w godzinę po przybyciu leżała przed nami otwarta, jak księga, dusza Nieświeża, kresów bojujących i ujarzmionych.

Zasiedliśmy do wspólnej wieczerzy z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa. Wieczerza ta zmieniła się jednak wkrótce w jakiś dziwny, niezwykle przejmujący i nastrojowy obrzęd. — Słyszeliśmy mowy-ślubowania, mowy przysięgi. Głos zabierali najpierw obywatele Nieświeża tych jego okolic, które znalazły się po „polskiej stronie“. Brzmiały w ich słowach nuty upojenia przebijała nad-

dwa argumenty: geograficzny i polityczny. Argument geograficzny powołuje się na położenie Tangeru w stosunku do ziemi hiszpańskiej. Miasto to, leżące u wejścia do cieśniny gibraltarskiej, znajduje się na odcinku wybrzeża afrykańskiego, najbardziej zbliżonym do półwyspu iberyjskiego. Gościniec morski, oddzielający Tanger od lądu hiszpańskiego jest tak wązki, że białe mury miasta afrykańskiego są zupełnie dostrzegalne z wybrzeża hiszpańskiego. Geografia jest rutynowaną rajfurką. Sąsiedztwo geograficzne jednoczy sąsiadów w pierścieniu wspólnych interesów. Toteż Tanger połączony jest z Hiszpanią łańcuchami potrzeb gospodarczych i wstęgami wpływów moralnych. Miał więc racyę pewien wybitny polityk hiszpański, wódz obozu republikańskiego, mówiąc, że Tanger, to część ziemi hiszpańskiej, którą przypadek geologiczny oddzielił od macierzy.

Argument polityczny Hiszpanii opiera się na jej stanowisku w czasie wojny. W latach ostatniej zawieruchy wojennej Hiszpania oddała aliantom, a szczególnie Francyi, usługi prawdziwie nieocenione. Kraj podpirenejski stał się wówczas jedną wielką przybudówką francuskich warsztatów amunicyjnych i jedną wielką fermą, której bogate płody kwitły dla dłoni francuskiej. I nie należy sądzić, że odgrywał tu rolę jedynie business. Charakterystyczne stanowisko, jakie rząd zajmował w sprawie wywozu produktów poza Pireneje, dowodzi niezbicie, że wchodził tu w grę nie tyle system polityki gospodarczej, ile raczej pewien specyalny stosunek do zagadnień polityki zagranicznej. Chodziło o Tanger. Posługując się dyskretnie owym subtelnym dyalektem dyplomatycznym, który wskazuje na rzeczy nie wymieniając ich nazwy, przedstawiciele rządu hiszpańskiego dawali kilkakrotnie do zrozumienia, że za lojalne stanowisko swojego kraju spodziewającą się od Francyi rekompensaty w formie dobrowolnego zrezygnowania z Tangeru.

Francya, kraj o gospodarce znacznie bardziej rozwiniętej aniżeli hiszpańska, występuje oczywiście przedewszystkiem z argumentem gospodarczym. Tanger ma dla niej znaczenie handlowe. Jest on najbliższym portem afrykańskim dostępnym dla jej okrętów od strony Atlantyku, a temsamem najwygodniejszą terasą, wiodącą do jej posiadłości afrykańskich od strony zachodu. Punkt widzenia gospodarczy przebija także w krytyce, jaką Francya przeciwstawia pretensyom hiszpańskim. Zdaniem Francuzów potrzeba ekspanzyi kolonialnej nie jest w wypadku Hiszpanii procesem naturalnym, zważywszy, że obecny poziom jej rozwoju gospodarczego nie zmusza jej w sposób imperatywny do rozszerzenia terenów eksploacyi, poza granice swego własnego kraju. Ze tak jest — powiadają Francuzi — dowodzi tego fakt, że Hiszpania nie wyzyskała dotąd posiadanych już części Marokka i że nawet nie zdołała przeprowadzić pacyfikacyi (podboju) tych ziem.

Siła przekonywująca argumentu francuskiego nie jest równa głębi i logice jego treści. Nie trudno w nim dostrzedz podobieństwa do tezy niemieckiej w sprawie G. Śląska. To samo rozumowanie: własne potrzeby gospodarcze i niższość fachowa antagonisty. Ale o to nie chodzi. Dla linii treściowej niniejszego artykułu ważnym jest skutek, wywołany przez argumentacyę francuską. Oto Hiszpania, ażeby wytrącić rywalowi subtelną jego broń, rozpoczęła na wielką skalę pacyfikacyę posiadanych już części Marokka. Akcya ta odbywa się przy użyciu najbardziej nowoczesnych narzędzi walki. Wszystkie zdobycze sztuki wojskowej, jakie wyłoniły się z potrzeb ostatniej wojny, znajdują tu swoje zastosowanie. W takich warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że źle uzbrojone gromady tubylców nie mogą stawić skutecznego oporu europejskiemu sposobowi walki. To też armia hiszpańska walczy nie tyle z Maurami, ile z terenem i klimatem. Jej okupowanie Marokka sprowadza się do rytmicznej podróży od zwycięstwa do zwycięstwa.

W świetle przedstawionych powyżej faktów uzasadnionem staje się przypuszczenie, że niepowodzenia hiszpańskie, o jakich doniosły telegramy, są wypadkiem bez żadnego większego znaczenia i że zawierają w sobie współczynnik przesady, wyznaczony pewną tendencyą polityczną. Prawdopodobnie francuskie ajencye prasowe w chwalebnem poczuciu obowiązku patryotycznego puściły w obieg otrzymane informacye, przelawszy w nie uprzednio tchnienie własnego ognia. **T. P.**

Irlandzki plac boju.

(Od naszego korespondenta).

Dublin, 24 lipca.

(I) Od miesięcy już całych sprawy irlandzkie, epizody strasznej walki, toczącej się pomiędzy wojskami angielskiemi a sinnfeinistami, mogłyby dostarczyć w obfitości tematów do najbardziej wzruszających filmów. Istotnie w walkach tych z ostatnich miesięcy znajdowało się wszystko, podobnie jak w scenaryuszu najruchliwszej agencyi kinematograficznej, bogatym w epizody dramatyczne, a więc: zasadzki wzdłuż dróg publicznych i wszelkie rodzaje porwania; oto np. kiedy pewnego pięknego dnia generał angielski oddawał się spokojnie rozkoszom łowienia pstrągów, otaczają go nagle jacyś zamaskowani ludzie, porywają i unoszą dokądś, jako zakładnika, policya zaś nie jest w stanie odnaleźć jego śladów; innym znów razem sinnfeiniści, przebrani za oficerów, pojawiają się na progu jednego z więzień, odbierają honory od straży, przedostają się do gmachu, by uwolnić kilku wybitnych więźniów, którzy mieli być postawieni przed sąd wojenny.

W tej wzruszającej walce Anglicy nie byli górą. Posiadają oni przedewszystkiem o wiele mniej bujną wyobraźnię niż Irlandczycy, pozatem ci ostatni znajdowali zawsze do woli ludzi gotowych do zdradzenia ich wrogów, gdy tymczasem Anglicy nie znajdowali nigdy Irlandczyka, który byłby gotów służyć szczerze ich sprawie; jeżeli przypadkowo byłby się taki znalazł, nie omieszkałaby go dosięgnąć okrutnie czynna sprawiedliwość sinnfeinistów.

Sinnfeiniści bowiem mieli swoje trybunały, swoją policyę swój rząd.

Kiedy jaki dziennikarz zagraniczny chciał odbyć ankietę w Irlandyi, dawano mu w Paryżu czy Londynie kilka słów tajemniczego polecenia, które zapewniały mu gościnne przyjęcie i wszelkie informacye. Gdy chciał zobaczyć członków tego rządu, na których głowę była naznaczona cena, z niesłychanemi ostrożnościami prowadzono go do nich. Mógł on nawet odbyć wywiad z prezydentem republiki p. Valera, strzeżonym pilnie przez policyantów i żandarmów. Uprzedzano go tylko, że najmniejsza niedyskrecya z jego strony narażała życie przezydenta.

I oto ten skazaniec, ten uciekinier, ten człowiek zmuszony ukrywać się i żyć pod zapożyczanem nazwiskiem, z dnia na dzień, jawi się jako kierownik państwa, uznany, honorowany. Wyposażony we władzę prawie suwerenną udaje się oficyalnie do stolicy angielskiej, aby osobiście dysputować o sprawach irlandzkich z angielskim premierem. Wczoraj skazany na śmierć, zagrożony natychmiastowem rozstrzelaniem, na wypadek schwycenia go — dziś przyjmowany z wszystkimi honorami w Londynie, konferujący z Lloydem Georgem, jak równy z równym... Co za metamorfoza! co za przepyszny efekt teatralny! Oto nowy epizod dla kinematografu, nie mniej sensacyjny od innych.

Anglicy posiadają wiele błędów. Zaletą ich jest jednak schylanie głowy przed faktami, wybieranie w fatalnej sytuacyi drogi najlepszej, lub raczej najmniej złej, „to make the best of it". Gdyby przed rokiem był ktoś powiedział unioniście, iż rząd jego, którego największą siłą są mimo wszystko unioniści, będzie wchodził w otwarte układy z przywódcą buntowników, będzie gotów przyznać Irlandyi niezależność z pewnemi zastrzeżeniami, unionista ów byłby bezwątpienia skoczył jak oparzony i krzyczał w niebogłosy: „Nigdy"! Tymczasem to „nigdy" przeistacza się powoli w „jutro".

Cóż się na to złożyło? Nacyonaliści irlandzcy wykazali nietylko odwagę, która sama nie byłaby wystarczyła, lecz siłę, a przedewszystkiem zdolność wytrwania. Anglicy zastanowili się; starannie rozważyli wszystkie „za" i „przeciw". Z jednej strony: niezadowolenie, złość Ulsteru, stara nienawiść przeciwko Irlandyi papieskiej, drzemiąca na dnie serc angielskich, widmo niebezpieczeństwa, iż Irlandya niezależna może żądać unifikacyi z królestwem angielskiem; z drugiej strony: wojna domowa, przeciągająca się w nieskończoność, niszcząca coraz bardziej żołnierzy, owych żołnierzy, których Anglia posiada w tak małej ilości, energiczna presya „dominiów", pragnienie zadowolenia Ameryki, która podtrzymuje całkowicie sprawę irlandzką.

Po stronie Irlandyi jest niechybnie siła. Zamiast opierać się i walczyć zacięcie przeciwko tej sile, dlaczegóż nie spróbować układów?

Z północnego Monte-Carlo.

Niski kurs waluty polskiej wpłynął bezwątpienia na osłabienie ruchu turystycznego z Polski na wybrzeże gdańskie, ale nie zdołał w zupełności zatamować napływu publiczności polskiej do Sopot. Gdyby marka nasza stała lepiej Sopoty, byłyby najprawdopodobniej przepełnione ale i tak bawi tam sporo gości z Polski, rekrutujących się przeważnie ze sfery finanseryi, która się z pieniędzmi liczyć nie potrzebuje. Rodziny złożone z kilku osób z Łodzi, Warszawy, Sosnowca itd. przebywają tygodniami w Sopotach, wydając swobodnie marki niemieckie. Co prawda wśród tych rodzin nawet dzieci kilkoletnie oryentują się doskonale w kursach, giełdowych walut i akcyi i w cenach towarów za wagon licząc.

Reprezentanci inteligencyi polskiej którzy zwabieni pięknością zatoki Gdańskiej i plaży sopockiej, ośmielą się zawitać na terytoryum wolnego miasta

ziemska wprost radość z wyzwolenia; koniec każdej mowy był jednak żałosny. Wszyscy wyciągali dłoń na wschód i wskazywali nam na potworną krzywdę, jaka dotknęła wiernych synów Ojczyzny — za kordonem. Wielki szmat ziemi polskiej wydano ciemiężcom, okaleczono Polskę, oderwano od jej łona setki tysięcy, które na wieki chciały z nią być złączone. Wielki płacz rozlega się na polach Mińszczyzny, na ziemi słuckiej, ihumeńskiej bobrujskiej. Płaczą osieroceni ludzie, skarżą się żałośnie fale Berezyny.

Nie znaliście kresów. Polska o nich zapomniała...

Tłumaczyliśmy im, jak mogliśmy. Przypominaliśmy ciężkie koleje wojny, zwracaliśmy uwagę na twarde konieczności państwowej racyi stanu. Na wszystkie nasze argumenty słyszeliśmy przecież jedną odpowiedź, wobec której musieliśmy zmilknąć: Przebóg, aleź tam Polska! Kordon wrzyna się w Jej najświętsze ciało, rani je i zniekształca. Słyszycie?

A potem rozległa się skarga straszna i prośba modlitewna: przed nami stanęli „Oporni".

Byli między nimi tacy, co po podpisaniu traktatu ryskiego rzucili dom i dobytek i poszli na tułaczkę. Bez chleba bodaj, byle nie pod knutem rosyjskim. Słonimski, Zizik — oto ich nazwiska.

A byli tu i tacy, co niepomni na grożące niebezpieczeństwo nocą, przedarli się przez linię bolszewickich placówek, aby nam, a przez nas całemu społeczeństwu w twarz cisnąć piekący wyrzut i mocne confiteor: Zyjemy. Obroża ściska nam ciała, ale nie dusze. Choćbyście sto razy wykreślili nas z pamięci — my o Polsce nie zapomnimy.

Na sali rozległo się szlochanie. Płakali wszyscy. Nie były to jednak łzy, co trawią siły, ale co mocy dodają. Gdyby padły na miecze — shartowały by je.

Świtało już, gdyśmy opuścili salę. Rozkołysane jednak uczucie narodowe przekroczyło wraz z nami progi domu. Na pustych ulicach uśpionego miasta rozwinął się prawdziwy pochód. Nasi nieświescy gospodarze z burmistrzem p. Suszyńskim na czele, a także pluton ułanów, wraz z orkiestrą, odprowadzali nas do naszych kwater. Po drodze zatrzymywaliśmy się kilkakrotnie przed pomnikami narodowej przeszłości, których pełno w Nieświeżu. Każdy postój stawał się manifestacyą, każda mowa ponowieniem przysięgi. Lud kresowy, wojsko i my, przypadkowi reprezentanci kraju, złączyliśmy się w jednem uczuciu, a z ust naszych zgodnie popłynęła nowa strofa „Roty", którą po raz pierwszy usłyszeliśmy na wieczerzy, wygłoszoną przez jej autora p. Okołowa:

W ciężkiej niewoli szereg lat
Wróg nam zadawał rany
Dzisiaj kresowej ziemi szmat
Z Macierzą znów jest zlany;
Nie będzie Moskal miał z nas sług
Tak nam dopomóż Bóg.

* * *

Nieśwież, mimo przygnębienia spowodowanego losem najbliższych sąsiadów zakordonowych, zabrał się jednak energicznie do pracy narodowo-organizacyjnej.

Rzadko które miasto prowincyonalne ma tak rozwiniętą sieć zrzeszeń społecznych i oświatowych. Głównymi kierownikami tej akcyi są burmistrz miasta Surzyński i marszałek powiatu Jodko-Narkiewicz, obaj dawni działacze konspiracyjni. Charakterystyczną cechą tak stowarzyszeń, jak wogóle społeczeństwa miejscowego jest ponadpartyjność. Tu, na wysuniętej reducie polskości magiczne słowo: Ojczyzna wystarczy za program polityczny.

Szczególnie radosnym przejawem bujnego i rozkwitającego życia są szkoły nieświeskie.

W jednej z nich spedziliśmy parę chwil, chwil niezapomnianych. Małe, ośmio- dziesięcioletnie dzieciaki witały nas piosnką polską i szczeremi, niewyuczonemi słowami. Wzruszenie chwytało wprost za serce, radość wzbierała w piersi.

Zetknęliśmy się jeszcze z starszem pokoleniem młodzieży, z przyszłymi nauczycielami i nauczycielkami dzieci polskich na wschodnich rubieżach. Wszędzie trafiliśmy na ten sam zapał, szczere umiłowanie Ojczyzny, na poczucie apostolskiej wprost misyi.

Z żalem prawdziwym opuszczaliśmy Nieśwież, by odwiedzić zaścianki graniczne i czekających tam na nas „opornych"

—oOo—

Gdańska zmuszeni są szybko opuszczać te strony... Albowiem nawet w Oliwie, która tańszem jest zdrojowiskiem od Sopot za całodzienne utrzymanie w pensyonacie trzeba zapłacić 50 do 60 marek niemieckich. W Sopotach najtańsze pension wynosi 70 marek dziennie, a obecnie w pełni sezonu ceny w niektórych pensyonatach dochodzą do 90 i 100 marek niemieckich. Zauważyć wszakże należy, że w pensyonatach sopockich utrzymanie jest obfite, podaje się jeść pięć razy dzien nie, a obiad składa się z czterech lub pięciu dań. Pieczywo doskonałe (bułeczka kosztuje 30 fenigów, ciastko 1 m. 50 fen.) cukru dostać można ile dusza zapragnie i to we wszelkiej postaci kostkowego, rąbanego, grysikowego w cenie 13 marek niemieckich za kilogram. Obiad w restauracyi kosztuje przeciętnie 16 do 18 marek, a w najdroższej sopockiej restauracyi „Palast-hotel" 25 marek.

Szklanka wyśmienitego piwa monachijskiego kosztuje 3 marki. O ileby ktoś chciał prowadzić kuchnię względnie dopomagać sobie domowym posiłkiem znajdzie w sklepach najpiękniejsze wędliny, doskonałe masło deserowe, wszelkiego rodzaju sery, jaja w obfitości, owoce jarzyny. Daje się tylko odczuwać nieco brak mleka. Ta obfitość aprowizacyi na terytoryum gdańskiem odbija się mocno od poważnych braków aprowizacyjnych na polskiem wybrzeżu. Niejednokrotnie zdarza się, że letnicy z Orłowa przychodzą do Sopot kupować białe pieczywo masło, cukier i wędliny. Nawiasem dodać trzeba, że w Orłowie oddalonem o kilka kilometrów od Sopot i szczelnie przepełnionem ceny podniosły się znacznie. W Domu Zdrojowym lub w hotelu Adlera płaci się 1000 marek polsk. dziennie za zupełnie skromne utrzymanie.

Gros letników sopockich stanowią zatem goście z Polski. Język polski słych ć wszędzie: na plaży, w sklepach, na promenadzie, w kawiarniach, restauracyach w kasynie, przeplatany dość często rozmową rosyjską. Bawi bowiem w Sopotach pokaźna ilość bogatych Rosyan. — Niemców stosunkowo nie wiele i prawie wyłącznie Gdańszczanie. Z pośród Niemców z Rzeszy przybywają przeważnie tylko ci, których nęci gra w kasynie.

Trudno się zresztą dziwić, że publiczność polska ta, która może sobie na to pozwolić ciągnie do Sopot. Znajduje tam bowiem wszystko, co pobyt letni uprzyjemnić może.

Spokojna, łagodnie falująca zatoka Gdańska nie dostarczy wprawdzie zbyt silnych emocyi, ale zachwyci swym przesubtelnym, pastelowym kolorytem, przypominającym Adryatyk. W słońcu lśni najczystszym szafirem, aby o zmierzchu przybrać opalowe tony.

Piękna, rozległa plaża; spacery leśne; obfitość kwiatów i zieleni, w której Sopoty toną, możność odbywania wycieczek przy pomocy wszelkiego rodzaju środków lokomocyi nie wyłączając hydroplanu, wygodne urządzenia kąpielowe — wszystko to pozwala w pełni używać rozkoszy, wywczasów wakacyjnych. Na plaży swoboda zupełna, stroje jak najprzewiewniejsze, a nawet kompletny brak stroju nie budzi zdziwienia. Niech słońce wypraży i opali należycie skórę... Dla dzieci zaś przez cały dzień bawiących się w bielutkim piasku i pluskających w wodzie — raj tu prawdziwy...

Jeśli zaś kto pragnie rozrywek — to zaiste nie brak sposobności do zabawy. Dwa razy dziennie odbywają się koncerty w parku zdrojowym, w kasynie za bawy taneczne, jest wcale dobry teatr, istnieje cały szereg eleganckich kawiarń gdzie koncertują salon. orkiestry i kilka kabaretów z których najwięcej wzięcia cieszą się „Rheingold" i „Kakadu".

W dniach 13 do 20 lipca odbywał się w Sopotach słynny sopocki tydzień sportowy, który spowodował masowy na pływ osób pragnących uczestniczyć lub przypatrzyć się zawodom z różnych gałęzi sportu: regatom łodzi żaglowych i motorowych, wyścigom aeroplanów, turniejowi szermierskiemu i tanecznemu, wyścigom konnym itp. Punktem kulminacyjnym tygodnia sportowego było wspaniałe corso kwiatowo- kostyumowe w którem wzięło udział dziesiątki samochodów, przybranych z wielkim smakiem różnobarwnem kwieciem oraz grupy piesze i konne osób ukostyumowanych. Oryginalności pomysłu i malowniczością kostyumów odznaczała się grupa przedstawiająca orszak radży hinduskiego.

Kto zatem chce bawić się w Sopotach bawić się może.

Na zakończenie warto wspomnieć o tem, od czego właściwie zacząć by należało — o kasynie gry, które zjednało Sopotom nazwę „północnego Monte Carlo" i ściąga tłumy ludzi, żądnych hazardu i szybkiego zdobycia majątku. Koła wozu Fortuny obracają się gwałtownie zrzucając uczepionych konwulsyjnie zaślepieńców, którzy padają rozczarowani z pustemi kieszeniami.

Do stołów, gdzie decydującym czynnikiem jest niewinna, mała kulka. Cisną się gracze podnieceni, zdenerwowani, zgorączkowani... Są ludzie, którzy specyalnie przyjeżdżają do Sopot po to tylko by grać, mieszkają formalnie w kasynie, nie widzą morza, słońca, zieleni kon centrując wszystkie swoje pragnienia i zainteresowania w salach gry. Najnamiętniej bodajże grają kobiety. Widziałam młodą Niemkę, która przegrawszy wszystkie pieniądze, zastawiła brylantowe butony u usłużnego „finansisty" który znalazł się na poczekaniu.

Wielką poczytnością cieszy się wydana w Sopotach tego lata broszura pt. Spielsystem Gessicheter Gewinn vom 600-800 Mark taeglich" ale zdaje się, że skutek praktyczny odpowiada raczej interesom zarządu kasyna aniżeli nadziejom graczów.

Niekiedy rzecz kończy się tragicznie. Niedawno odebrał sobie życie pewien kupiec ze Starogrodu, który zrujnował się doszczętnie. Cichaczem przebąkują, że takich wypadków jest więcej, lecz zarząd z łatwo zrozumiałych powodów stara się je tuszować i ukrywać.

Pośród graczy spotkać można niestety wielu Polaków, trwoniących lekkomyślnie pieniądze i obniżających w ten sposób i tak niepomyślny stan waluty naszej. Tryumfowałby „żelazny kanclerz" gdyby to mógł widzieć!

Dochody z kasyna gry jak mnie poinformowano stanowią główną podstawę budżetu gminy sopockiej. I dlatego rada miejska w Sopotach zignorowała swoją własną uchwałę o zamknięciu sal gry. Uchwałę powzięto dla przyzwoitości, dla honoru, nie wykonano jej zaś ze względów praktycznych, dla interesu.

Grabki krupierów zgarniają dzień w dzień krocie, rzucane na zielone sukno przez poszukiwaczy złotego runa.

Jadwiga Migowa.

ECHA.

Co dzisiaj jest w cukierniach?

(Kr.) Z pewną młodą damą, liczącą jednak blisko połowę lat szesnastu, z damą, którą się żywo interesuję, mówię do niej po imieniu, a ona do mnie „tatusiu" — z damą tą poszedłem wczoraj do pewnej letniej kawiarni przy plantach, na „cekoladę i ciastka", którym dama ta namiętnie hołduje.

— Kelner! — wołam.

— Proszę! — odpowiada mi i pędzi cwałem do innego stolika.

— Panie kelner! — ponawiam wezwanie po dłuższej chwili.

— Proszę! — i jak burza pomknął na werandę.

— Panie starszy kelner!...

— Proszę! — i usiadł w cieniu pod murkiem, wachlując się serwetą, a potem zapalił papierosa.

— Szanowny i kochany panie płatniczy!...

Kelner przeciągnął się leniwie i ocierając serwetą pot z myślącego czoła, stanął nad nami w wyczekującej postawie.

— A czego? — przemówił wreszcie, rzucając mi pod nogi niedopałek papierosa.

— Czy jest czekolada?

— Jest, ale na wodzie... Brak mleka!

— Więc proszę o czarną mrożoną dla mnie...

— Mrożona może być, ale ciepła!... Brak lodu!

— Więc ciastka!...

— Ostatnie wyszło wczoraj w nocy!

— I nie wróciło jeszcze?... No dobrze, a cóż macie jeszcze?

— Jest ostatni „Przegląd teatralny" i szachy!

Podziękowałem — i poszliśmy dalej.

MAŁY FEJLETON

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ.

Smutki moje...

Smutki moje są ciche, spokojne
i nie szkodzą nikomu, nikomu,
ze mną jeno ciągłą toczą wojnę,
kiedy zamknę drzwi mojego domu, —
smutki moje wśród ludzi spokojne.

Wyzierają ku mnie pokryjomu,
potem chyżo mi piersi opadną,
ciężar mają skalnego odłomu
i tak gniotą, spychają aż na dno
dumań smutnych nocą, pokryjomu.

Potem w oczy mi zajrzą troskliwie
i osiądą wokół skraje łoża,
żeby szperać po uczuć mych niwie,
czy też kędyś jest myśl jeszcze hoża,—
w serce patrzą aż nazbyt troskliwie.

Czasem plotą tajne opowieści,
że samotne też żyć serce może,
bowiem uczuć najwięcej pomieści,
gdy przekreśli baśń o meteorze; —
takie długo plotą opowieści.

Rzadko tylko ukojnie, pieszcząco
na me oczy położą swe dłonie
i mych gwiazdek srebrzystych nie zmącą
rozrzuconych hen po nieboskłonie,
jeno dłońmi mię chłodzą pieszcząco.

Smutki moje cicho, lecz szeroko
nad mem życiem roztoczyły skrzydła
i chcą oczy mi skryć ich powłoką
i przekonać, że to nie mamidła —
te ich skrzydła rozpięte szeroko...

Zbieraczom bonów szczęścia

„Gońca Krak." do wiadomości.

Z powodu wyjazdu odnośnego referenta na urlop, przerwaliśmy czasowo wydawanie bonów szczęścia. Z dniem 31 b. m. wznawiamy wydawanie bonów i prosimy P. T. Czytelników do dalszego zbierania tychże. Celem umożliwienia dalszego zbierania bonów tym Czytelnikom, którzy niektóre bony dotychczasowe zgubili, wydamy bony rezerwowe. W takim razie każdy Czytelnik, który dotychczas zbierał bony szczęścia, może nadal nawet na wypadek zgubienia kilku bonów, bony swe rezerwowemi skompletować wziąć udział w losowaniu o **10 milionówek** i na wypadek szczęśliwej wygranej zostać **milionerem.**

Od Wydawnictwa.

Do PT Czytelników „Gońca Krakowskiego"

Bardzo trudne warunki wydawnicze — wytworzone wzrastającą z dnia na dzień drożyzną robocizny, materyałów drukarskich, papieru gazetowego, oraz podwyższeniem opłat pocztowych i kolejowych, skłoniły w ubiegłym miesiącu wydawnictwa wszystkich pism lwowskich a ostatnio i warszawskich do podniesienia prenumeraty i ustalenia ceny pojedynczych egzemplarzy na 10 marek.

Pismo nasze — nie licząc się z olbrzymiemi wprost ofiarami i stratami materyalnemi — chciało Czytelnikom swoim zaoszczędzić tej podwyżki i pozostało przy dawnych cenach.

Niestety, po 1. lipca b. r. nastąpiła ponowna podwyżka cen robocizny (43 proc. płac drukarskich), materyałów jak n. p. papieru rotacyjnego (72 Mp. 1 kilo), wszystkich środków pomocniczych i t. d., tak, że dziś nie możemy się już oprzeć konieczności zrównania ceny „Gońca Krakowskiego" z cenami wszystkich innych pism polskich.

Z dniem 1. sierpnia 1921 roku kosztować więc będzie pojedynczy egzemplarz „Gońca Krakow."

10 marek.

Prenumerata wynosić będzie od 1. sierpnia b. r.:

W Krakowie miesięcznie przy odbiorze w Agencjach 240 Mp.
z odnoszen. do domu 260 Mp.
W Polsce miesięcznie z przesyłką pocztową 270 Mp.
W innych krajach miesięcznie z przesyłką pocztową . . . . . 320 Mp,

Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego" pragnąc mimo tak znacznego podwyższenia ceny uprzystępnić prenumerowanie pisma nawet mniej zamożnym warstwom społeczeństwa, postanowiło — jak to czyniło dawniej — przyznać w pewnych wyjątkowych razach daleko idące ulgi w prenumeracie.

Wszelkie zatem instytucye humanitarne i społeczne, emeryci, urzędy pocztowe, duchowieństwo, funkcyonaryusze straży skarbowej i żandarmeryi, nauczycielstwo, niższe kategorye urzędników i sług państwowych, oraz podoficerowie i niższe stopnie oficerskie korzystają ze zniżki w wysokości 25 proc., o ile wpłacą należytość bezpośrednio w biurze Administracyi

Administracya
„Gońca Krakowskiego"
Kraków
ulica Dunajewskiego L. 7.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Kunegundy

Wschód słońca: 5·23

Zachód słońca: 8·48

Długość dnia: 15·28

Piątek **29** Lipca

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: Występ artystów warszawsk.

Sobota: Przedostani występ artystów warszawskich.

Niedziela: Ostatni występ artystów warszawskich.

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: Idealnażonka;

Sobota: Wesele Fonsia;

Niedziela popoł.: Boccacio;

Niedziela wiecz.: Nasi najserdeczniejsi.

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Piątek: Krysia leśniczanka;

Sobota: Gejsza premiera;

Niedziela popoł.: Krysia leśniczanka;

Niedziela wiecz.: Gejsza;

Poniedziałek: Gejsza.

KABARET W „ODRODZENIU“
(ul. Sławkowska 30).

Od 16 bm. nowy program. — Lisowski mistrz na bałabajce. St. Kochański znakomity humorysta, Miss Moud tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyi. — Początek o godzinie 11·30.

Zagroda Piłsudskiego na Wołyniu.

Z Krzemieńca piszą: W najpiękniejszym zakątku przeznaczonej na osady żołnierskie ziemi, w miejscowości Huków Gaj, na wzgórku, skąd oko opiera się aż na skałach Krzemieńca — wybrał żołnierz miejsce na osadę dla Naczelnego Wodza. Dwunasta dywizya chciała koniecznie mieć wśród swych osad sadybę Naczelnika, chociaż obszar jej ograniczył on sam do 5-ciu morgów, a więc tylko na ogród i sad, gdyż nie chce się zrzec przydziału należnego mu kawałka ziemi na Litwie, w lepszej dvwizyi. Urządzenie osady powierzył Naczelnik Państwa maj. Salomonowiczowi.

Dziś na zagrodzie Piłsudskiego wznoszą się podwaliny budynku folwarcznego i rosną dzikie burzany, oraz kilkanaście drzew owocowych. Ale już pod jesień stanie tam domek w stylu polskim, nie bogata rezydencya, ale dworek typu takiego, jaki mieć będą żołnierze w całym kluczu, otoczony łanami żołnierzy-osadników.

Sympatye Norwegii dla Polski.

Z Chrystyanii donoszą: Prasa norweska poświęca szereg artykułów opuszczającemu Norwegię posłowi polskiemu Czesławowi Pruszyńskiemu, podnosząc jego działalność na tle stosunków polsko-norweskich. „Aftenposten“ kończy artykuł następująco: Nie łatwo założyć pierwsze trwałe podstawy do rozwoju stosunków pomiędzy dwoma państwami; w tym wypadku było tem trudniej, że był to okres krytyczny dla Polski, zagrożonej wojną w najcięższych warunkach. Pomimo to poseł Pruszyński, podczas swego pobytu w Norwegii zdołał na tyle rozniecić sympatye, jakie my norwegowie, żywiliśmy zawsze dla Polski, że zamieniły się one w prawdziwe uwielbienie dla narodu polskiego“. „Aftenposten“, które jest organem centrum oraz główny organ lewicy norweskiej pomieściły portret posła Pruszyńskiego w dniu jego odjazdu.

Walka o „Ukraiński Piemont“.

W prasie ruskiej toczy się obecnie ciekawa dyskusya na temat „Galicyi jako ukraińskiego Piemontu“. Wychowanek „Diła“ — wychodzący w jego drukarni „Ukraiński Wistnyk“, stający na koturnach, zezuje w stronę nadnieprzańską i przybiera pozę twórcy „galicyjskiego Piemontu“. — Dworuje sobie z tej roli „Ridnyj Kraj“ i charakterystyczne podaje uwagi o tym „Piemoncie“ „Ukraińskiego Wistnyka“. — „Lwów — pisze „Ridnyj Kraj“ — to plugawe zbiorowisko rusińskich intrygantów, nieuków, polykantów, kołtunów i bandytów, ale żaden Piemont“. Soczysta w każdym razie charakterystyka wistnykowego Piemontu.

Ciężkie położenie lekarzy szpitalnych.

Lekarze grożą ustąpieniem ze szpitali.

(t) Wczoraj odbyło się w sali Twa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej zebranie wszystkich lekarzy szpitalnych.

Przedmiotem obrad było ciężkie położenie materyalne lekarzy szpitalnych i nieuwzględnienie ich postulatów i zaliczenia lekarzy szpitalnych do VIII i IX kategoryi płac przez Ministerstwo zdrowia, które tę sprawę załatwia jeszcze od lipca zeszłego roku.

Dość wspomnieć, że pensya lekarza szpitalnego wynosi 7000 marek miesięcznie, przyczem niemożliwą jest praktyka lekarska poza pracą w szpitalu z powodu braku odpowiedniego lokalu i czasu. Dzisiejsza płaca miesięczna lekarza szpitalnego równa się prawie płacy pisarza w szpitalach.

Obszerny referat na temat położenia lekarzy wygłosił dr. Sołtysik.

W toku obrad zabierali głos: prez. izby lekarskiej dr. Schoengut, prez. Związku lek. dr. Damski, oraz dr. Trzebicka.

Pod koniec zebrania **uchwalono zażądać od Ministerstwa Zdrowia jednorazowego zasiłku** przyznanego reskryptem min. z 30 czerwca br. **z wykluczeniem sekundaryuszy i adjutowanych, oraz zaliczenie wszystkich lekarzy szpit. do VIII i IX kategoryi płacy tem, że w razie nie uwzględnienia ich żądań, wszyscy wystąpią w dniu 15 sierpnia z zajmowanych miejsc w szpitalach krakowskich.**

Postulaty te przesłano za pośrednictwem dyrekcyi szpitala św. Łazarza do min. zdrowia oraz wezwano do solidarności szpitale t. zw. miast stołecznych t. j. szpitale we Lwowie, Kulparkowie i Kobierzynie, które w zupełności się solidaryzują z lekarzami szpitali krakowskich.

Następnie zebrani wybrali z pośród siebie dla dalszego pokierowania sprawy specyalną komisyę, w skład której weszli dr. Sołtysik, dr. Trzebicka, prez. związku lek. dr. Damski, sekr. dr. Grzybowski i dr. Kostecki.

W przededniu likwidacyi strajku w Łodzi.

Dnia 27 b. m. w Związku Przemysłowców Przemysłu Włókienniczego odbyła się narada przemysłowców nad ustanowieniem ostatecznych ustępstw dla robotników.

Wyniki obrad i ostateczne warunki przemysłowców utrzymywane są w najściślejszej tajemnicy.

Przedstawiciel Związku, dr. Barcińki, oświadczył przedstawicielowi prasy, iż postawa przemysłowców wyklucza wszelkie różnice indywidualne, pertraktuje jedna osoba — mianowicie Związek przemysłowców, który swe ostateczne słowo powie samym zainteresowanym na konferencyi.

Z wszelkich oznak wnosić należy, iż robotnicy przyjmą warunki przemysłowców, o ile one będą wykazywać, iż przemysłowcy rzeczywiście uwzględnili położenie klasy pracującej w związku z rosnącą stale drożyzną.

Słyszeć się dały głosy robotnicze, iż jeżeli fabrykanci dowiodą swej dobrej woli, to robotnicy ßuczynią wszystko, co jest możliwem, by katastrofę obopólną zażegnać, to znaczy strajk zlikwidować.

3860 podań o koncesye domów bankowych.

„Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że ministeryum skarbu otrzymało aż 3.860 podań o udzielenie koncesyi na prowadzenie banków i różnego rodzaju kantorów wymiany.

Większość tych podań jest już załatwionych, bądź przychylnie dla petentów, bądź też odmownie. Reszta zostanie załatwiona w niedługim czasie. Zwłoka następuje z powodu rozbieżnych opinii, które otrzymuje ministeryum.

Dama „pucybutka“.

Onegdaj Warszawa miała „wielką“, a pierwszą w swoim rodzaju „sensacyę“. Oto przed gmachem poczty głównej na ul. Wareckiej stała wytworna poproszu dama, doskonale ubrana, w bluzce niepokalanej białości, a wreszcie, gwoli modnej hygienie i gorącu, krótko strzyżona, funkcyonowała jako — „pucubut“ czy też raczej „pucybutka“. Żaden z przechodzących panów nie ominął sposobności skorzystania z usług uroczej pucybutki — przed jej posterunkiem „czyścicielskim“ stał ogromny ogon pragnących być obsłużonymi. Jeszcze większe grono stanowili gapie, tworząc typowe zbiegowisko, którem jednak dama-pucybutka zupełnie się nie żenowała.

Napad rabunkowy koło Parku Jordana.

(t) Wczoraj po godzinie 10-tej wracała p. Leonora Weber z przechadzki po parku dra Jordana, dążąc w stronę ul. Wolskiej.

W pewnej chwili przyskoczyło do p. Weber kilku opryszków i zażądali od niej wydania gotówki i biżuteryi, w razie nieusłuchania grożąc rewolwerami.

Napadnięta przerażona oddała bandytom całą gotówkę i pierścień z brylantami wartości 150.000 marek.

Uszedłszy cało z rąk bandytów zawiadomiła o wypadku policyę, której po długich poszukiwaniach udało się przytrzymać jednego ze sprawców napadu w osobie Józefa Bogdana Górnisiewicza lat 20, montera z zawodu zam. przy ul. Czarnowiejskiej l. 28.

Towarzysze Górnisiewicza zdołali ujść przed rękami władz.

Górnoślązacy w Krakowie.

(t) We środę 27 b. m. przybyła na zaproszenie Towarzystwa ochrony zachodnich kresów Polski wycieczka powstańców górnośląskich z Dworów pod Oświęcimem. Przybyło 180 osób z 15 p. p. rekrutującego się z powiatu Raciborskiego pod komendą of. Wolnika, pod opieką delegatów Powiatowego komitetu z Oświęcimia. Gości powitał pod pomnikiem Mickiewicza prof. Pachoński, poczem udali się na zwiedzanie pamiątek Krakowa, mając za przewodnika p. dyr. Barana. Po spożyciu obiadu udali się powstańcy do Wieliczki, celem zwiedzenia salin.

Wieczorem odbyła się w refektarzu OO. Franciszkanów wieczornica, na którą przybyli oprócz gości, delegacye Komitetu krakowskiego i oświęcimskiego, dalej reprezentanci miasta Krakowa w osobie wiceprez. Wielgusa i wojskowości w osobie pułkownika Jahody — z duchowieństwa przybyli ks. kanonik dr. Korzonkiewicz, ks. Dembiński i pastor Michejda.

Do zebranych przemówił prof. Pachoński, składając hołd bohaterstwu ludu górnośląskiego i wskazując na godło wypisane na sztandarze powstańców „z jarzma do wolności“, tudzież podkreślał bohaterskie wysiłki powstańców o przyłączenie prawowitych ziem polskich do Macierzy. W dalszym ciągu mowca wzniósł toast na pomyślność miasta Oświęcimia w ręce sekretarza Orłowskiego, który w odpowiedzi zaznaczył, że Komitet i miasto spełnili tylko swój obowiązek i toastował na pomyślne rozwiązanie sprawy górnośląskiej.

Przemawiali jeszcze wiceprez. Wielgus, zapewniając, że miasto Kraków otoczy drogich braci jak najżyczliwszą opieką, dalej pułkownik Jahoda, dyr. Baran i wielu innych.

Imieniem powstańców dziękował z. gościnne przyjęcie powstaniec Sztuka inni mowcy zapewniali, że w walce nie ustaną dopóki nie odzyskają ziemi górnośląskiej dla Polski. Uroczyste chwile przeplatano wspólnym śpiewem i wspaniałą grą orkiestry tramwajarzy krakowskich.

We czwartek zwiedzali powstańcy pod kierownictwem dyr. Barana pamiątki na Wawelu, poczem żegnani przez Tow. obrony zachodnich kresów Polski odjechali do Oświęcimia.

Generał broni Stanisław Szeptycki otrzymał przed kilku dniami z rąk Naczelnika państwa i naczelnego wodza krzyż walecznych, jako odznaczenie za osobistą odwagę, okazaną w twardych bojach na froncie litewsko-białoruskim, w których gen. Szeptycki, kierując akcyą, nieraz z linii czołowych, znalazł się kilkakrotnie w niebezpieczeństwie życia (bitwy pod Mińskiem, Rzeczycą, Dyneburgiem itd). Jest to obok posiadanego przez generała Szeptyckiego „Virtuti Militari“, nowe odznaczenie zasłużonego wodza.

Ostatnie występu artystów warszawskich w Bagateli. Dziś tj. w piątek 29 bm. wystąpi w Bagateli po raz przedostatni świetny zespół warszawski złożony z p. Hanusza, Borońskiego, Talarico, Rentgena, Dobrowolskiego; Kalicińskiego i innych. Również balet lwowski, który swemi produkcyami wywołuje prawdziwy zachwyt kończy w tym tygodniu swoje występy. Wieczór dzisiejszy zapowiada się świetnie — bogaty program zaś obejmuje tylko „rzeczy wesołe“.

Z Teatru Powszechnego. Dziś po raz ostatni ukaże się operetka Lehara „Idealna żonka“ a zarazem pożegnalny występ pp. Schupp- Skrzyszowskiej, kapelmistrza Górzyńskiego, Kadena i Ostoji. Jutro po raz ostatni Wesele Fonsia na którem pożegna się z publicznością naszego teatru część personalu dramatycznego, mianowicie pp. Kolman, Krajewska, Kalinowski; Lasowicz; Sarnowski i inni. Ostatnie dwa przedstawienia w niedzielę popoł: Boccacio;. wieczorem: Nasi najserdeczniejsi.

Korespondencya lotnicza z Francyą. Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło od 26 bm. wysyłanie codziennie do Francyi i Czechosłowacyi korespondencyi lotniczej, którą będzie przyjmował w Warszawie urząd I. poczt. w godzinach urzędowych.

Sprzedaż cukru za lipiec. Od czwartku dnia 4 sierpnia br. rozpocznie się sprzedaż cukru białego za lipiec na kupony górne legitymacyi zbiorowych Nr. 160 i 159 w ilości po 400 gr. na osobę w cenie po 93 marek za 1 kg. tj. 37·20 mk. za 400 gr.

W celu przydziału cukru winni zgłosić się właściciele sklepów rejonowych oraz zastępcy komunalnych bezpośrednio aprowizowanych i zakładów zbiorowego spożycia po asygnaty do Miej. Biurze dla kontroli spożycia (pl. WW. Świętych L. 6) w dniach 30 lipca, 1, 2 i 3 sierpnia br. i natychmiast podjąć asygnowane ilości. Równocześnie przydziela się odbiorców dotychczasowego sklepu rejonowego Sachsa przy ulicy Krakowskiej l. 34 do sklepu rejonowego Fromowicza ulica Krakowska L. 28 dla poboru cukru w przyszłości.

Komitet Obrony Państwa. W grudniu 1920 roku zapadła na posiedzeniu pełnego Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa uchwała, iż Komitet przeznaczy pozostałe swoje fundusze w 1/3 części

na wyposażenie Domu żołnierza polskiego we Lwowie' tworzonego przez osobne towarzystwo, 1/3 przeznaczono na p moc dla zdemobilizowanej uczącej się młodzieży, a 1/3 na poparcie organizacyi Harcerstwa Polskiego w Małopolsce Wschodniej. Konieczność kontynuow ni, opieki nad żołnierzem zdrowym i chorym aż do przeprowadzenia demobilizacyi a następnie przebieg wypadków na Górn. Śląsku i konieczność współdziałania z Komitetem Kresów Zachodnich przedłużyła działalność Komitetu Obrony Państwa zmuszając Komitet do dalszego od woływania się do ofiarności publicznej.

Komitet obrony państwa apeluje do instytucyi bankowych, spółek akc. z ogr. poręką itp. jakoteż do publiczności, aby ofiarność swoją w najbliższej przyszłości skierowały po połowie na rzecz: 1. Centralnej Komisyi Opieki nad uczącą się młodzieżą, 2. Związku Harcerstwa pol skiego; tudzież 3. Opieki nad uczącą się młodzieżą.

Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie powstaje od 1. września 1921 r. w Nowym Targu. Wpisy przeprowadza prof. Baran jako kierownik seminaryum.

(t) Aresztowanie szajki włamywaczy. Wczoraj udało się krak. policyi wpaść na całą szajkę dobrze zorganizowanych złodziei. Kilku z nich nawet aresztowano: 27 letniego Zygmunta Tomaszkiewicza, 19 letniego Józefa Dubielę poch. z Pychowic, robotnika z zawodu, 29 letniego Jana Zborowskiego montera, 47 letniego Nathana Felda, zajętego w palarni kawy. Wszyscy wymienieni dopuszczali się nadzwyczaj śmiałych napadów i rabunków w Krakowie i okolicy.

Nadto policya przytrzymała 26 letniego Jana Nawrota i 21 letniego Józefa Małaka w chwili gdy dokonywali na tut. dworcu kol. operacyi kieszonkowej.

(t Nieudała wyprawa. Do mieszkania majora Wł. Juliana Małochowskiego zakradł się 48-letni Franciszek Adamski, litograf z zawodu i skradł płaszcz i bluzę wojskową. Adamskiego aresztowano.

(t) Dobrane towarzystwo. Onegdaj wieczorem na ul. Krakowskiej wywoła li wielką awanturę z funkcyonaryusz. policyi, Franciszek Twardowski lat 23 z Czyżowa, 26 letni Karol Sarnecki, ślusarz i Wincenty Oprocha lat 30 ślusarz. Całe to towarzystwo odprowadzo no pod Telegraf.

(t) Podejrzane ptaszki. Wczoraj przy trzymały organa policyjne bardzo podejrzaną parę w osobach Michała Malika poch. z Dytkowic koło Świątnik z zawodu rzeźnika, i jego kochankę, wesołą córę koryntu Stanisławę Piotrowską z Warszawy. Para ta urządzała sobie po Krakowie bez dokumentów zawadyackie wycieczki i dopiero wczoraj późnym wieczorem udało się policyi przytrzymać podejrzanych kochanków na Małym Rynku.

Podczas osobistej rewizyi znaleziono przy Maliku i Piotrowskiej brauningi belgijskie nabite. Piotrowska zapytana skąd posiada browning oświadczyła że wręczył jej go kochanek w chwili aresztowania.

(t) Pożar w fabryce Zieleniewskiego. Wczoraj około godziny 6 po południu wybuchł groźny pożar w fabrykach Zieleniewskiego, na Grzegórzkach.

Od iskry z komina zapalił się dach jednego z baraków.

Po kilku minutach pożar przybrał groźniejsze rozmiary, a nawet zagrażał przeniesieniem się na inne objekta fabryczne, oraz nagromadzone w wielkiej ilości drzewo.

Natychmiast wezwano straż pożarną, która energicznie zabrała się do tłumienia pożaru. Po dwugodzinnej pracy udało się pożar zlokalizować tak, że tylko spłonął dach na baraku, gdzie wybuchł ogień. Szkoda jednakże dość znaczna.

Rokowania francusko-angielskie w sprawie Górnego Śląska.

Paryż. (PAT. Havas) Rokowania francusko-angielskie w **sprawie Górnego Śląska** trwają w dalszym ciągu. W czasie, w którym **St. Aulaire** zjawił się po południu **u Curzona,** aby mu oświadczyć, że rząd francuski nie uważa za rzecz możliwą powzięcia przez Radę najwyższą decyzyi w sprawie G. Śląska przed wysłaniem posiłków na teren plebiscytowy, angielski charge d'affaires zjawił się u Brianda w obecności Berthelota. Przedstawiciel angielski doradzał przyjęcie propozycyi przesłanych przez Stuarta i pułkownika Viscontie, według których należałoby natychmiast oddać Niemcom i Polsce terytorya niesporne, aby w ten sposób zmniejszyć teren okupowany dla równoczesnej koncentracyi woisk i ułatwienia utrzymania porządku. Havas przypuszcza, że **przedstawiciel francuski wykazał dyplomacie angielskiemu zawodność tego projektu** oraz trudności wojskowe, jakieby stąd wynikły. Niemcy miałyby w tym wypadku pozycyę strategiczną bardzo dogodną i zagrażałyby wojskom międzysojuszniczym. Z punktu widzenia politycznego nasuwają się również trudności, gdyż danie przed powzięciem decyzyi Niemcom i Polakom terytoryów byłoby już pewnego rodzaju **przesądzeniem decyzyi** co do spraw związanych z resztą terenu. Rząd francuski jest jednakże ożywiony szczerem pragnieniem doprowadzenia do rozwiązania sprawy i kieruje się jedynem staraniem, aby nie wypowiedzieć ostatecznej decyzyi w sprawie podziału Górnego Śląska, dopóki nie będą wprowadzone wszelkie środki, mogące dać pewność bezpieczeństwa wojsk międzysojuszniczych oraz utrzymania porządku.

Zebranie komisyi rzeczoznawców.

Paryż. (E. E. Radio) Komisya rzeczoznawców spraw górnośląskich zbiera się 28 bm. w Paryżu.

Ostateczne rozstrzygnięcie odroczone?

Berlin. (PAT). W rządowych sferach niemieckich panuje przekonanie, że na posiedzeniu Rady najwyższej w dniu 4 sierpnia nie dojdzie do definitywnego załatwienia kwestya Górnego Śląska. Omawiane będą różne projekty załatwienia tej sprawy, a **rozstrzygnięcie ostateczne zostanie odroczone na później.**

Francya godzi się na propozycyę angielską?

Rząd polski poczynił kroki zapobiegawcze.

Warszawa. (E. E.) „Przegląd Wieczorny" podaje, iż nasze koła rządowe otrzymały wiadomość, potwierdzającą krążącą od pewnego czasu pogłoskę, że **Francya skłania się do propozycyi sir Stuarta,** zmierzającej do natychmiastowego oddania Polsce powiatów pszczyńskiego i rybnickiego i **poddanie okręgu przemysłowego zarządowi międzynarodowemu.** Chociaż niewiadomo, czy prezydent ministrów **Briand** oświadczył się za tem rozwiązaniem sprawy górnośląskiej, jednakże **rząd polski czynił już wszelkie kroki, aby zapobiedz dokonaniu tej nowej krzywdy.** Dziś o godz. 1 popoł. zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie Rada ministrów, która miała omówić dalszą taktykę, jaką powinien zachować rząd polski.

Zamoyski u Brianda.

Paryż. (E. E. Radio) 26 wieczorem poseł Zamoyski odbył nową konferencyę z Briandem.

Niemcy planują rozruchy.

Bytom. (PAT) Władze koalicyjne wpadły na nowy trop **nowego planu niemieckiego wywołania rozruchów zbrojnych** w dniu konferencyi Rady najwyższej.

Ustawa przeciw przemytnictwu.

Warszawa. (E.E. Radio). Na najbliższem posiedzeniu sejmu ma być w trybie nagłym przyjęty projekt ustawy o zakazie wywozu artykułów spożywczych ziemiopłodów i przetworów. Za wykrywanie przemytnictwa ustawa przewiduje specyalne wynagrodzenie i odznaczenia. Ustawa ma być przyjęta z pominięciem wszelkich formalności wobec palącej sprawy walki z przemytnictwem.

Pp. Dębski i Bryl jadą do Ameryki.

Warszawa. (Tel. wł.) Posłowie Dębski i Bryl udają się w sobotę do Ameryki.

Pożary lasów na Słowaczyźnie.

Preszburg. (E. E.) W sobotę zaczęły płonąć lasy koło Koszyc i w innych miejscowościach z powodu niesłychanej posuchy. Wezwano wojsko do akcyi ratunkowej, lecz bezskutecznie, bo do niedzieli **spłonęło 30 morgów lasu, do wtorku 80.** Także z Lipy czeskiej donoszą o katastrofalnych pożarach lasów: strata wynosi wiele milionów koron czeskich.

Ochotnicy z Niemiec na Litwie.

Wilno. (PAT). Z Kowna donoszą, że na Litwę miało przybyć z Niemiec 3 tysiące ochotników. Nadto podobno sprowadzono z Niemiec pociąg pancerny, auto pancerne, gazy trujące i maski.

Partyzanci litewscy atakują.

Wilno. (PAT) W nocy z niedzieli na poniedziałek i następnej, silne oddziały partyzanckie **zaatakowały polskie placówki** w rejonie Olkienik. Do okolicy tej wyjeżdża dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie wymienionych zajść komisya Ligi narodów.

Kemal pasza prosi Rosyę o pomoc.

Paryż. (Tel. wł.) Mustafa Kemal pasza wystosował prośbę do rządu sowieckiego o obsadzenie Armenii i przysłanie amunicyi i karabinów maszynowych. Rząd sowiecki przyrzekł żądania te o ile możności spełnić.

Dział ekonomiczny.

Sprosto anie kłamstwa młynarzy. Organ zjednoczonych młynarzy podał wiadomość roztelegrafowaną następnie do wszyskich dzienników, jakoby pomimo wolnego handlu producentowi i nadal nie było wolno posiadać więcej niż 15 kg. zboża. Z tego powodu „Monitor Polski" podał następujące wyjaśnienie ministeryum aprowizacyi:

Wobec ukazujących się w prasie („Mły narz Polski" i inne) — nieścisłych lub wręcz niezgodnych z faktycznym stanem rzeczy informacyi, ministeryum aprowizacyi wyjaśnia, że wolny handel ziemiopłodami zgodnie z ustawą z dnia 7 lipca br., wprowadzony jest w całej rozciągłości. Utrzymuje się tylko ograniczenia przewozowe w powiatach nadgranicznych w celu przeciwdziałania nielegalnemu wywożowi ziemiopłodów za granicę państwa.

Jednocześnie ministeryum zaznacza, że **wprowadzenie wolnego handlu nie wyłącza bynajmniej walki z lichwą żywnościową, lecz wprost przeciwnie — walka ta** będzie prowadzona z całą energją.

Wskazówki dla wymiaru podatku od akcyj i papierów lokacyjnych. Sekretaryat giełdy krakowskiej sporządził osobną cedułę z wykazem kursów przeciętnych na podstawie obliczeń i zestawień kursów z całego roku 1920, papierów lokacyjnych bankowych i przemysłowych, a to dla ewentualnych zapodań w fasyach podatkowych.

Wystawa i jarmark w Bukareszcie. W dniu 11 września r. b. otwarta będzie w Bukareszcie wystawa i jarmark wytworów przemysłu rumuńskiego. — Wystawa będzie otwarta do 2 października, jarmark tylko do 21 września. Zasadniczo wystawa i jarmark mają charakter wewnętrzny i narodowy rumuński, jednak będzie również otwarty informacyjny pawilon zagraniczny. Przemysłowcy i kupcy zagraniczni mogą wystawiać swe katalogi, małe próbki i t p., oraz udzielać wszelkich informacyj w celu nawiązania stosunków z Rumunią i wprowadzenia swoich towarów na rynek rumuński. Pożądane jest nadsyłanie próbek, zwłaszcza tych towarów, których Rumunia nie wyrabia wcale lub w ilości niewystarczającej. W sprawie wystawienia próbek itp. należy się zwracać do komisaryatu jeneralnego wystawy i jarmarku przemysłu rumuńskiego w Bukareszcie (Exposita si Tagul de Monstre a Industrie Romanesti — Comisariatul General — Bucaresti").

—oOo—

Ruch giełdowy.

(stm) Sytuacya bez wielkiej zmiany. Ruch niewielki, tranzakcyi mało tendencya raczej zniżkowa, faktyczne różnice kursowe nieznaczne. Z akcyi ban kowych poszukiwano przemysłowego, waluty obce bez zmiany mocne, słabsze tylko korony austryackie.

Waluty:

Dolary: kup. 1900; sprz. 2000; (czeki) kup. 1900; sprz. 2000;

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 24'50; sprz. 26'50; czeki: kup. 25'—; sprz. 27.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 2, sprz. 2'20; czeki: kup. 2'15, sprz. 2'30.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 24'50; sprz. 26'50; czeki: kup. 25 sprz. 27.

Akcye Tow handlow. i przem.

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	975	1075	1000-1060
Impex	375	425	400
Zieleniewski	8300	8600	8500
Parowozy	1400	1500	1450-1425
Trzebinia	2800	3000	2900
Gór. Siersza	6100	6300	6150
Fab. tł. Trzeb.	2700	2900	280
Fabr. Chodorów	2200	2400	2325

Wiedeń. 27 lipca. Dziś giełda bardzo ożywiona, tendencya zmienna. Z początku mocniejszy ruch w walutach obcych i papierach walutowych. Dolary zostały 40 punktów, marki niem. 38, liry 50, leje 25, węg. korony 5. W dalszym ciągu rozgłaszano że rząd zamierza przesiędziwziąć odpowie środki przeciw wybrykom spekulantów walutowych, nader niebezpiecznych dla stosunków gospodarczych i interesów ogółu. Wskutek tej pogłoski kurs walut obcych poniekąd spadł, ale następnie znów się podniósł.

W Zurychu marka polska 30.

Zieleniewski 3215, Fanto 32600, Karpaty 22600, Galicya 55000, Schodnica 20950.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronui
Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie.